

DJABEŁ

Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nad-
syłać pod adresem: *Redakcja lub Ad-
ministracja „Djabła”* Kazimierz Nr. 23.
Rękopismów nie zwraca się, ale by-
wają niszczone.
Adres Redakcji i Administracji:
Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.



W umieszczeniu ogłoszeń pośred-
niczy: *G. L. Daube & Comp. Cen-
tral Annoncen Expedition Frank-
furt a. M.*

Przedpłata kwartalna:
w Krakowie złr. 1.15
z przesyłką poczt. złr. 1.—
w Niemczech . . marek 2.

NA OPŁATEK.

Na nieba stropie, gwiazdki srebrzyste
Jaskrawym ogniem migają,
Wokoło cisza i tylko w przerwach
Wesoło dzwony dziś grają.

Zpod niskiej strzechy, słomianej chaty,
Uroczą pieśń się rozchodzi,
Oto dziś właśnie z „Przeczystej Panny”
Stwórca Wszechświata się rodzi.

I wszędzie sianem zasłane stoły
Na stołach z miodem pszenica,
I jak na święto strojnie i suto,
Przybrana cała świetlica.

Gospościa polski barszcz już podaje
A ojciec trzyma opłatek,
A koło drzewka, co ogniem tryska,
Dziecięcy zebrał się świątek.

Razem się skupia cała rodzina,
W tej z dawna świętej nam dobie,
Poważnym chórem kolenda płynie:
„Na sianie leży Pan w żłobie.”

W tej samej dobie zdala od kraju
Tysiące naszych współbraci,
W podziemnej minie za miłość Polski
Resztką steranych sił płaci.

Choć tyran wciąż się nad nimi znęca,
Choć co dzień z garstki ubywa,
Przecież w ich sercach dla Polski żyje
Miłość gorąca i żywa.

Oni w tej walce o niepodległość
Jedynie są drogokazy,
Jak całe życie żyli ofiarnie
Tak dzisiaj giną bez skazy.

Otóż tej garstce cnych Męczenników
Po latach cierpień i znoju,
Użyj o Boże sił do wytrwania
Znękany użyj pokój!

A prócz nich jeszcze po całym świecie
Tysiące naszych tułaczy,
W Szwajcarii, Francji i Ameryce
O Polskę modlą w rozpacz.

Przy naszych stołach dla wszystkich miejsce!
O Boże pomóż niech Oni,
Powrócą do nas i wspólne Święto
W rodzinnym spędzą swem gronie.

A wtedy wszyscy, ach wszyscy razem
Po latach ciężkiej niedoli,
Wzniesiemy chorał: Bóg się nam rodzi,
Pokój ludziom dobrej woli!

„Djabel”.

Uwagi śledziennika o dziewiętnastym wieku.

Pokój zbrojny! Jest to wynalazek dzie-
więtnastego wieku, którego doniosłości
nikt dzisiaj ocenić nie potrafi. nawet sam
wynalazca Bismark. Tak, jest to wymysł
tego człowieka, który jak się zdaje na
to przyszedł na świat, aby za ciężkie ja-
kieś winy ciągle się na tym świecie utrzy-
mywała walka lichego ze złem dopóki
nie nadejdzie chwila powszechnego zni-
szczenia. Ludzkość przewidująca skutki
tej chwili męczy się nad wynajdywaniem
coraz to nowszych, coraz to straszniej-
szych sposobów wzajemnego mordowania
się — a równocześnie zakłada towarzy-
zystwo czerwonego krzyża — wielkie po-
lowe szpitale — aby ci których poka-
leczy, zmasakruje — mieli się potem gdzie

leczyć! Czyżby to nie było zabawnem —
gdyby nie to, że jest smutnem — żeby ktoś
umyślnie coś psuł aby mógł potem na-
prawiać? Kosztowna to zabawka, za któ-
rą wszyscy drogo będą musieli płacić.
I gdyby już raz się porządnie wyczubili
a potem podali sobie ręce do zgody... ale
nie. Ciągłe jedni drugich zapewniają o
wzajemnej miłości — a że temu nikt nie
wierzy więc wszyscy za plecami szykują
coraz nowe armaty, karabiny i inne obronne
narzędzia. Żelazny książę wymyślił ten
straszny pokój chyba na to, żeby ludziom
na wieczne czasy zbrzydzić pokój i wzbudzić
w nich miłość do powszechnego woj-
ny. Już dzisiaj najspokojniejsi ludzie pra-
gną wojny, bo im ten pokój kością w gar-
dle stoi! Jaka to szkoda, że dzisiaj nie
jest praktykowanym sposób załatwiania
sprawy, jaki panował za dawnych czasów,
to jest, że jeżeli pomiędzy dwoma stro-

nami nie mogła utrzymać się zgoda — to
każda z nich wybierała sobie kilku lub
kilkunastu bohaterów pragnących zobo-
polnej walki, lub nie umiających wynale-
ść sposobów do załatwienia sporów bez
krwi rozlewu — i ci bili się ze sobą!
Mój Boże ileżby to milionów pieniędzy
się zaoszczędziło, gdyby tak np. ów „wy-
nalazca zbrojnego pokoju” stanął po jednej
stronie — a po drugiej Boulanger — z pa-
nią dajmy na to Hurkową, niewiastą róż-
nież jak on wojowniczego ducha! Nie-
chaj by się poczuli owi wielcy patrio-
tnicy, a potem jakby tam już wypadło:
zgoda!

Wracając do owych wynalazków mor-
derycznych, które po większej części wy-
myśla fałszywe pojęcie o miłości i chwale
własnego narodu — to gdybym ja był
prawodawcą — każdego takiego patrio-
tnika co sobie mógł smażyć nad wynaj-

dywaniem lepszego sposobu zabijania bliźnich — pociągnąłbym do ciężkiej odpowiedzialności, oskarżył o usiłowanie zaburzenia spokojności publicznej i pakował do kozy. Tymczasem bywają oni pochwałami obdarzani. I to nazywa się wiekiem postępu, cywilizacji! O cywilizacji! wstydę się za ciebie — jak powiada Mickiewicz w „Konfederatach“!

Don-Juan polityczny.

Idzie panna — zwie się Franką,
Boulanger ją szybko ściga
„Pst, pst“ — mówi — „chodź kochanko“
I paluszkami na nią miga.

„Chodź do mego — rzekł — pałaca,
Nie myśl o tym Gobelecie —
Będziesz miała wszystko caca,
Dobrze tak jak nikt na świecie.“

„Ich miłości nie są warte
Ja cię kochać będę dziewo,
Bardziej, niżli Bonaparte,
Niżli Carnot razem z Grewą.“

Na to jemu dziewczka rzecze
Filuternie kręcąc głową:
„Odczep się mój człowiecze,
Bo ci powiem brzydkie słowo!

„Choćbyś przysiąg dał sto parę,
Nie uwierzę ci mój stary
Bo kto żonie złamał wiarę,
Ten już nie ma u mnie wiary!“

PRZED MAGISTRATEM.

1.

— Co znaczy ten tłum ludzi przed magistratem?

— To szewcy proszę pana, którzy domagają się od prezydenta, aby ich wziął w opiekę i nie pozwalał na otwarcie sklepu przedsiębiorcy Frenklowi, bo ich to zniszczy zupełnie, gdyż i tak już nie mają roboty.

— Kto? Szewcy nie mają roboty? A to mnie dziwi, bo ja ile razy obstałowałem u którego z nich buty, to nigdy ich na czas nie miałem a żona moja po miesiącu czeka na buciki i doczekać się ich nie może. Więc albo mają tak dużo roboty nasi szewcy, że nastarczyć nie mogą, albo im się robić nie chce.

— Mówią, że brak im czeladzi.

— A to mnie także dziwi, bo słyszałem przed kilkoma miesiącami, że tłumy czeladzi udawały się do prezydenta z uzaleniem, że roboty im majstrowie nie dają. Więc jest tu widocznie jakieś nieporozumienie albo jest jakiś trzeci inny powód, do którego ci panowie przyznać się nie chcą.

2.

— A pan panie majster, nie przyłaczasz się do tej demonstracji? Przecież

panu jako szewcowi powinno także chodzić o tego Frenkla, co staje z wami do konkurencji.

— Ja się konkurencji nie obawiam. Daję robotę dobrą, nie obiecuję zbyt wiele, gdyż jestem spokojny, że żaden z tych panów, którym rabiam, nie opuści mnie i nie pójdzie do Frenkla.

— Brawo panie majster, taką walkę ze współzawodnikiem to rozumiem!

Miła pociecha.

Uspakajają nas w „Czasie“,
Że papież o nas troska się,
Że tak jak zrobił z Bismarkiem,
Który wiernym stał nad karkiem,
Tak i z carem się ułoży,
W jakiej trzymać nas obroży.
Więc nas czeka przyszłość taka
Jak Poznania u Prusaka —
Niechże tego dunder chlapie.
Co pociechę taką kapie.

Bazar djabelski

poleca na gwiazdkę następujące przedmioty:

1. **Lalki**, kłaniające się i mówiące na żądanie. Poleca się je na podarki do Rady państwa, Oszczędność ogromna bo lalki takie przynajmniej dyjet nie potrzebują a korzyść ta sama. Na żądanie dodaje się fonograf.

2. **Katarynki** grające następujące melodie: 1) „rząd sprzyja krajowi“ 2) Stańmy jak jeden mąż, ilekroć rząd co chce“ 3) „Lamentacje o regulacji rzek w Galicji“ 4) „Ja mam order ty posadę, a więc dusze nasze rade“ nlubiona piosenka Stańczyków 5) „co jest złego na tym świecie, to naprawi się w ankiecie. Dla Galicji niższe ceny.

3. **Pudełka** z blaszanymi żołnierzami moskiewskiej armji. Nie dużo kosztują a są wytrzymałe na ogień nieprzyjacielski.

4. **Kit** do spajania rzeczy. Poleca się Radom miejskim, których jedność ulega częstemu rozbić.

5. **Nędza błyszcząca** do ubierania stołów na bankiety i owoce publiczne dla naszych znakomitości.

6. **Mikroskopijne skarbonki** do chowania oszczędności.

Wiadomości teatralne:

Dowiadujemy się, że Dyrekcja teatru krakowskiego zaangażowała podobno na rok przyszły nauczyciela tańców dla wyćwiczenia artystów w chodzeniu po scenie ruszaniu się eleganckim i ładnych manjerach. Byłoby to bardzo pożądanem, ze względu, że niektórzy amanci, bohaterowie i charakterystyczni ojcowie chodzą w salonowych rolach po scenie takimi krokami, żeby niejednego drwała zakasowali.

Podobno p. Frenkel, artysta sceny

lwowskiej wachał się przybyć do Krakowa z obawy, aby go szewcy nie wzięli za tego Frenkla, co szyje buty Galicji w Wiedniu i nie urządzili mu demonstracji. Dyrekcja jednak uspokajała obawy jego zapewnieniem, że żaden z szewców nie bywa nigdy w teatrze, gdyż posiedzenia w piwiarniach zajmują im tyle czasu, a wydatki na libacje są tak duże, że nie mogą sobie pozwolić takich zbytków jak teatr. Wszystko to nie pomogło.

Po przedstawieniu wesołej farsy Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Florek“ Dyrekcja teatru wysłała swoim kosztem pp. Wieniarskiego, Dorowskiego i Feliksiewicza i paru innych do Galicji dla wystudjowania jak obywatele wiejscy i ich synowie ubierać się powinni na wizyty imienninowe i jak się mają zachowywać, aby nie wyglądali na wisusów, murarzy i karykatury. — Pochwalając ten szczęśliwy pomysł Dyrekcji, przesyłamy artystom na drogę życzenie, aby ta podróż obróciła się na ich korzyść.

ZAGADKA.

Dał recenzent A. K.
Z teatru drapaka
W drugim akcie Leny,
Bo dostał migreny.
Krytykę mimo to
Napisał z ochotą;
Napisał „artystko!
Żle mi grałaś wszystko!
Zapał w akcie czwartym
Twój nie był nie wartym“.
Pyta wiele osób
W jaki on mógł sposób,
Jak on miał sumienie
Nie będąc na Lenie
Laurowe listki
Obrywać z artystki?
Przykłady są żywe,
Że to jest możliwe
Jak wszystko na świecie;
Iż w owej gazecie
Teatralne sprawy
Recenzent łaskawy,
Obrabia dowolnie.
Bez powodu kolnie,
Na ślepo wychłasta
Artystkę i basta,
Lecz czy się to godzi?
Odpowiedz dobrodziej.

Nowy rodzaj poetów.

Mieliśmy bajkopisarzy, sielankopisarzy, poetów epicznych, lirycznych, dramatycznych, obecnie przybywa nowy rodzaj poetów szaradowych — których stworzył „Czas“. Podobno redakcja stara się w Wiedniu o patent na swój wynalazek. Nim go uzyska umieszczamy jeden utwór, który dostał się do rąk naszych. Myśleliśmy, że wędrując do „Czasu“ zabłąkał się do nas ale gdyśmy go z wielkim naprę-

niem sił duchowych odgadnęli, widzimy, że Tempus nigdy by tej szarady za swoją córkę nie uznał:

Pierwsza w Latinów mowie
Dwakroć się zowie —
 Druga w germańskim języku
 Ma nazwę szpiku;
 Lub jeżeli chcecie wstecz
 Oznacza pewną rzecz,
 Którą lubo nie z rozkoszą
 Dla zysku na plecach noszą.
 Wszystko: nazwa męza
 Rozumu, chytrości węza,
 Ogromnych kości
 Szatańskiej złości
 Słowem Antychrysta!
 Kto zgadnie rzecz oczywista
 Ma prawo do nagrody. —
 Dostanie więc czy to młody,
 Czy kobieta, czy też siwce
 Niemowle nawet w kołysce
 Czy zgadł sam, czy ze spółką:
 Z obwarzanka kółko!

Szanowny Djable!

Rozeszła się pogłoska w Krakowie, że znakomite arcydzieło Grotgera **Lituania** będące własnością narodu, uważane jest jako własność prywatna. Z tego fałszywego poglądu wyrosła u niektórych osób chęć sprzedania tych obrazów dla pokrycia jakichś kosztów nierozważnie obmyślonych. Każdemu wiadomo, że to arcydzieło przejmuję duchem zapału wszystkich zacnych Polaków, którzy na nie zwracają oczy. Co się z nim stanie gdy wywiezionem będzie z miejsca w którym genialny ten artysta przypomina się każdemu przybywającemu do starożytnego grodu naszego?! Spodziewamy się, że Redakcja „Djabła“ zechce tę sprawę oddać pod sąd opinii publicznej.

Wielbiciele arcydzieł Grotgera.

PELE-MELE.

1.

Przykra nauczka.

Nasze Koło z swych sukcesów
 Powinno być dumne,
 Wolno było mu uchwalać
 Rezolucje szumne.

Popierając bez regresu
 Rząd przy każdej racji,
 Mogło bajać w komisjach
 O rzek regulacji.

Lecz w tym roku czytelniku
 Chciej się sam użalić,
 Nie pozwolił rezolucji
 Żadnej rząd uchwalić.

Za usługę doczekało
 Iście smutnych czasów;
 Nasze Koło rząd traktuje
 Gorzej od... fag... ■ ■

2.

Dr. Bykowi we Lwówi.

Snać na próżno Dr. Emil
 Żydom się przymila,
 Nie wybrali do kahału
 Doktora Emila.

Również próżno po arenie
 Politycznej bryka,
 Nie wybiorą do Reichsratu,
 Również pana Byka.

Zatem „Djabł“ z serca dbały
 O doktora „skórę“
 Radzi: dbaj, miast polityki
 O adwokatūrę!!

O upaństwowaniu kolei północnej i węgierskiej.

(sądanie kolejarza*)

A) Czy słyszałeś Pan już o tem
 Eksperyment nowy,
 Przejdą znowu dwie koleje
 Na etat... państwowy.
 Cóż pan na to?... B)... Że to gorzej
 Wskaże czas nie dłuży...
 Bo nie będzie wydalony
 Mógł już przejść do drugiej!!

4.

O awansach na kolei skarbowej.

A) Cóż jak będzie tam z awansem
 B) Coraz gorsze czasy
 Wszak słyszałeś o zamknięciu
 „Jedynastej klasy“
 A) I ty wierzysz im na serjo
 Śmiej się z tego bracie,
 Awans będzie... gdy masz tylko...
 Kuzyna... w Reischracie.

Nelin.

ROZMOWA Z LEKARZEM.

— W obecnem stadium pańskiej choroby, jód będzie najodpowiedniejszym środkiem. Będziesz pan zażywał rano i wieczór po łyżce stołowej.

— A czyby konsyljarzu nie można zamiast jodu żebyś mi przepisał benedyktynekę?
 — Benedyktynekę?

— A tak, bo smaczna a znajduje się w niej jód jak wyczytałem w „Czasie“.

— Ależ pan wyczytał w tym anonsie także, że się w benedyktynce znajduje i brom, a powiem panu, że dłuższe używanie bromu wprowadza bezwarunkowo w stan ogłupienia.

— Co pan mówi? Jeżeli tak, to teraz wcale się nie dziwię, że Galicja coraz bardziej głupieje — bo kogo tylko stać na to pić w ogóle zagraniczne wódki — w których niezawodnie także się ów brom tak jak i w benedyktynce znajduje.

— Bardzo być może...

— A konsyljarz co pije bo wyglądasz jak rydz.

— Jarzembiaka, kochany Panie. To trunk i smaczny i dzielny — bo mówię panu z doświadczenia, że nadzwyczaj reguluje trawienie, ów najpoważniejszy czynnik zdrowia naszego.

— A czemuż konsyljarz o tem nie napisze....

— Bo na nie by się to nie zdało. Pierwszy lepszy szarlatan byleby gdzieś za granicą mieszkał większy swą reklamą wpływ wywiera niż opinia stu lekarzy. Gdyby fabryka owego zbawionego dziś w Izdebniku wyrabianego a nie przez szachrajów w Krakowie fałszowanego, jarzembiaka istniała w Niemczech lub Francji tobyśmy go sprowadzali kufami ale krajowy wybór...

— To prawda i wie konsyljarz co mi przychodzi do głowy, że i w pilznerze musi być także brom. Mamy tak doskonałe piwa jak np. okocimskie — nie — czy kogo stać na to czy nie, płacimy dwa razy więcej za pilzner — bawary i tym podobne wywary. Głupiejemy konsyljarzu.

— Ja sam tak myślę, bo coś pan powiesz o piwie transwersalnym Kolorosa? Jest ono daleko i lepszym i pożywniejszym i smaczniejszym od wszystkich piw zagranicznych; do Wiednia go sprowadzają — a czy w kraju wiedzą co mają? Krocie wychodzi pieniądze na wyrób obcy — na porządku dziennym gadanina o ratowaniu przemysłu krajowego — ale przedsiębiorców dźwigać i zachęcać do pracy, któraby obce fabrykaty dzielnie rugowała z kraju to ani się śni komu.

— Ależ ja słyszałem, że browar Kolorosa wyrabiający owo w istocie przepyszne piwo — nie może wystarczyć tak zewsząd nadchodzą zamówienia.

— Prawda, ależ czy w takim razie nie należy wybudować odpowiedniego browaru skoro ten za mały?

— Może właściciel nie ma za co, a to przecież koszt wielki.

— Kto? Mieroszewski? Zamożny obywatel — tylko jakaś apatia w powietrzu galicyjskiem panuje!

— Brom panie! brom musi ten wpływ wywierać. Dobrze, że wiem, już ani wódki ani żadnego piwa zagranicznego do ust nie wezmę.

— Bodajbyśmy na próbę przez jeden rok tylko, wszyscy tak postanowili — tobyśmy się przekonali ile dobrobyt krajowy skorzystałby, tylko w tej jednej gałęzi domowego przemysłu.

Najpewniejszy sposób z bogaceniem się.

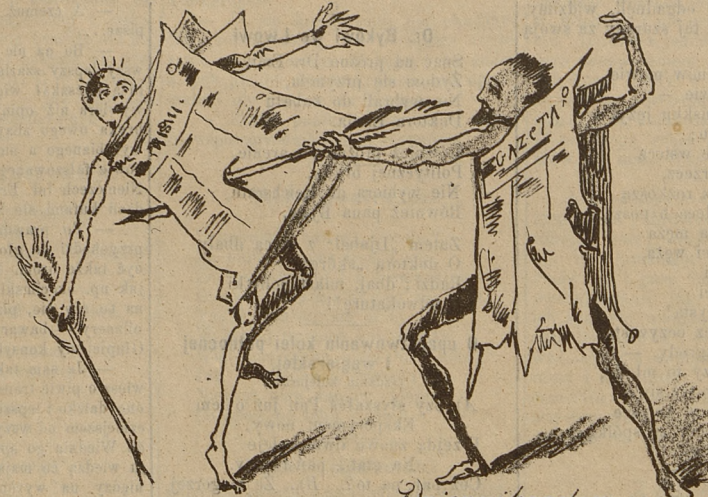
— Mój kochany wytlómacz mi, jak ty to robisz, że mając takie małe dochody żyjesz dostatnio?

— Nie prostego. Biorę mięso na kredyt i nie płacę, biorę wino i nie płacę, biorę materje dla żony i córek i nie płacę, biorę buty od szewca a suknie od krawca i także nie płacę, biorę meble a nawet za kapelusze nie płacę.

— A wiesz co, to doskonały sposób z bogaceniem się. Powinieneś to drukiem ogłosić.

— Właśnie zamyslałem mieć o tem odczyt dla rzemieślników.

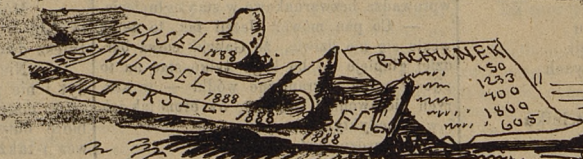
NA KOLENDĘ.



Dziennikarstwu.



Szewcom.



Szlachcie gacie.

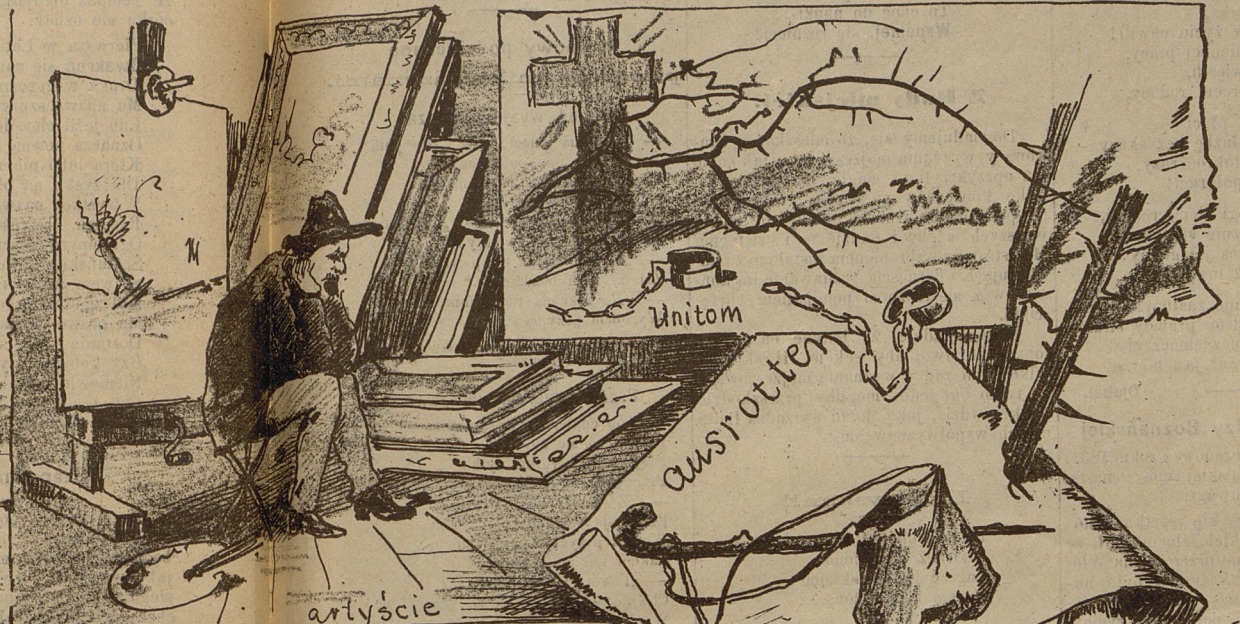
Domyslcie się życzeń mych,
„Życiu nad stan” dajcie sztrych.

Dziennikarstwu:

Kto się kłóci, ten się kocha;
Pobijcie się jeszcze trochę!

Szewcom:

Oby z pomocą narodu
Nie marły dzieci wam z głodu;
Oby najniższy warszatek
Miał chlebnej pracy dostatek!



artyscie



Propinacjo! przez wzgląd... wzgląd na ciebie
Z ostatniej krowy niech się zrodzi żrebię!

Artyscie:

Rozpedź synku czarne myśli — jak się los nie zmieni,
Rzuć paletę, weź patrony, będzie coś w kieszeni!

Unitom

ausrotten

Wielkopolsce.

RADA SZKOLNA

ELEMENTARZ
Cena
30ct.

OSWIACIE

Rado szkolna zrób to jak,
Bym kosztował sakompak
O połowę taniej — by
Szła nauka w wszystkie łby!

Unitom:

O biedny ludku! za tyle cierpienia,
Oby Bóg śpiące rozbudził sumienia!

Wielkopolsce:

Obyście z pod strzech wygnali:
..... i tam dalej!

**W jubileusz Czcigodnego Męża
LEOPOLDA HAYLINGA DEGENFELDA.**

Pięknejs doczekał w życiu chwili!
Czterdzieści lat, sumiennej pracy,
Koledzy hołdem uświęcili,
Odnaką rząd — sercem rodacy.

Miłą odznaka, którą płaci
Za służbę rząd — służbę bez skazy —
Lecz duszy miłą stokroć razy,
Jest: cześć współbraci!

Ta cześć: kwiat drogi ziemi rodnej,
To zaszczyt, co słusznie spotyka
Twój Jubileusz — boś jej godny...
Kraj więcej miał niż urzędnika...

Gdybyś na cześć tę nie zasłużył,
To „Djabek” — co dróg prawdy strzeże,
Byłby Ci moment ten zachmurzył
Udziału w nim brał jak bierze!

Djabek.

Koncert panny Izy Boznańskiej

dany na korzyść weteranów z roku 1831,
nasuwa naszej Djabelskiej mości nastę-
pujące uwagi:

Komitet opiekujący się resztkami sta-
rych bohaterów polskich, źle uczynił, że
młodej koncertantki nie przerobił na Wło-
szkę. Pannę Boznańską, trzeba było na-
zwać sinioriną Boznani — rozlepić łokcio-
we afisze, a na nich ponalepiać ryciny,
przedstawiające pierwszą lepszą piękność,
jak to zrobił impresario, jeżdżący z p.
Nikitą; ceny zdublować, a naród krakow-
ski byłby przepełnił salę. Żartujemy, lecz
pełni gorzkiego żalu, bo rzecz to wiado-
ma, że pierwszy lepszy zagranicznik zje-
żdża na skrzydłach blagi i grosz polski
wywozi, nie zasługując wcale na niego,
a swój bez reklam nie zwabi nikogo, choćby
nawet afisz zapowiadał cel piękny i go-
dziwy. Panna Boznańska musiała doznać
smutnego rozczerzowania, bo młoda, a we-
terani gorzką łzę poculi w oku, bo sta-
rzy. Lecz co mówić o tem co przeminęło,
nie budząc nawet nadziei, aby naród zro-
zumiał, że bywają obowiązki, które kar-
nie wypełniać należy, choćby tylko dla
wzbudzenia w opinii wrogów: poszano-
wania!

Z bruku warszawskiego.

(Krakowiaczek).

Grodnieńskie gusary
Malowane dzieci;
W Maryński instytut
Każdy z chęcią leci.

Oj leca huzary,
Lecą i ulany,
Bo gwardja warszawska
To naród kochany.

Panny w instytucie
Lubią romansować,
Ej panie oficer,
Prowadź je, i prowadź!

Bo gdy przełożona
Kocha was jak dzieci,
To chęć do nauki
Wspólnej, się roznieci!

Z Rady miejskiej.

Dowiadujemy się, że mieszkańcy kra-
kowscy wyznania mojżeszowego tak sobie
już uprzykrzyli to ciągle rozdawanie im
tylko konsensów na szynki i kawiarnie,
że postanowili wnieść prośbę do władz
wyższych, ażeby i Radzie m. i świetnemu
Magistratowi wzbronionem zostało to z nad-
skakującą ofiarnością rozdawanie im kon-
sensów z niesłusznym pomijaniem chrze-
ścijan.

Nam się zdaje, że jedyne na to by-
łoby lekarstwo, aby sekcję III składali
tylko sami radcy wyznania mojżeszowego
bo tylko oni jedni mogliby przeszkodzić
tej krzywdzie, jaką dotąd wyrządza Rada
m. ich współwyznawcom.

Linkowskim!!

Na skarbkowskiej scenie
Przecież pozwolono
Zagrać Linkowskemu
Razem z jego żoną.

I jak stary wiarus
Na scenę wystąpił,
Wnet mu ludek lwowski
Brawa nie poskąpił.

I wspólne nam wszystkim
Wyraził żądanie:
Gdy Linkowski wrócił
Niechże i zostanie.

Niechże i wiaruska
Już się nie wałęsa,
Nie odmów teatrze
Im dziś chleba kęsa!!

Jeszcze jedna szarada.

Pierwsze c drugie z
Złącz do kupy obie wnet —
Potem dodaj a i s —
Wszystko gryzie choć nie pies.
Kto odgadnie ale prozą —
bo poetów mamy huk;
Ten numer a pewne „Czasu“
zabrać sobie będzie mógł.

Circulus vitiosus.

Rząd nie uchwalił regulacji rzek, bo
plany regulacji nie były gotowe. Plany
zaś obiecał rząd sporządzić, jeżeli Ga-
licja przyczyni się pieniężnie do wyko-
nania planów. Galicja to zrobiła, mimo
to plany nie są gotowe, przeto rząd mimo

najszczerzej chęci nie mógł rozpocząć
regulacji rzek.

**Rozmowy podsłuchane
przed różnemi magazynami.**

Przed wystawą Fenza.

— „Pan ma dzieci?” — „Nie pani”
— „I czas pan poświęca,
Patrząc z takim zajęciem
Na wystawę Fenza?”
— „Bo jest na co!” — „To prawda,
Jest gust, towar świetny!!
— „Gdy na lalki się patrzę,
Żal mi, żem bezdzietny.”
— „No i każda rzecz inna
Wyrobem przynęca!”
— Chcąc dać prezent na gwiazdkę,
To tylko od Fenza.”

Przed cukiernią warszawską.

— „Że cukiernia warszawska
Piękna co się zowie,
Przyzna każdy, kto tylko
Przebywa w Krakowie.
— „Że towar wart jest buzi
Przyznają smakosze;
Więc z przyczyn tych i owych,
Zakład ten podnoszę.”
— „I dodaj: właściciela
Chwałę — bo jest za co,
Wart uznania, kto względy
Chce zdobywać: pracą.”

Przed sklepem Krzysztofowicza.

— „Przed tym sklepem dzień cały naród
[się gromadzi,”
— „Bo na tyle przedmiotów spojrzeć nie
[zawadzi.”
A wejdź tylko do sklepu złapiesz się za
[głowę
Ile tam jest cacusiów na drzewko gwiazd-
[kowe.
Istny z niego czarodziej — ma wszystko —
[co trzeba,
Dostałbyś, jestem pewny i gwiazdeczkę
[z nieba,”
— „Reklama? Zkąd ta łaska?” — „Bo
[towar bez „ale”
A on sam człek porządny — więc magazyn
[chwałę.
Że zaś jest na dorobku... — „Cóż z tego
[wypływa?”
— „Że się taka reklama „zachęta” nazywa.”

(d. c. n.)

Od redakcyi.

Rok ciężkiej pracy — a jeszcze cięż-
szej walki, którą podejmujemy w obronie
prawdy a w miłości dobra narodowego
kończy się.

Smutno spoglądamy w przeszłość, ale
z nadzieją w lepszą przyszłość rozpo-
czniemy rok nowy z tą samą co dotąd
miłością.

Obrachunek, który mamy do załatwie-
nia z niejedną krzywdą co nas spotkała,

odkładamy do następnego numeru, a dziś życzymy tylko wszystkim przyjaciołom i wrogom naszym przyjemnych świąt — które dla każdego Polaka są pociechą, bo wiarą w panowanie miłości bożej na ziemi.

(NADESLANE).

Wzywam Dyrekcję teatru lwowskiego o uiszczenie się z rachunków za rok 1888, gdyż w przeciwnym razie zmuszony będę rozpocząć kroki sądowe.

Michał Bałucki.

(NADESLANE).

Powodzenie, jakie Dra Liebers Elixir na wzmocnienie nerwów codziennie zanotować może, godnem jest podziwu; oto dowód na to. „Wielmożny Panie! Niniejszem składam podziękowanie za Elixir na nerwy; wyżyłem pół flaszki za ledwo, a już czuję dobry jego skutek, który osiągnąłem; ażeby zaś całkowicie osiągnąć skutek, proszę dziś już o przysłanie etc. H. Hoffmann, nauczyciel w kl. Stürlack b. Gr. Stürlack.“

Wyłącznie prawdziwe są opatrzone marką ochronną (krzyż i kotwica) we flaszkach 1/4 litra 2 zlr. — 1/2 litra 3 zlr. 50 ct. — 1/1 liter 6 zlr. 50 ct. a. w. w aptekach i w głównym składzie: M. Schulz, Hannover. W Krakowie utrzymują składy pp. aptekarze: P. Krokiewicz, W. Redyk, E. Stockmar, Leon Rosner, J. Tranczyński; w Tarnowie: M. Adler, jakoteż we wszystkich aptekach w Galicyi.

Dr. S. Skobel

SPECYJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I SYFILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu.

Z numerem dzisiejszym kończy się ostatni kwartał tegorocznej prenumeraty, o czem z przyjemnością zawiadamiamy przyjaciół „Djabła“.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbice kościelne codziennie o g. 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marii.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dni za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadowskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca. Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Niedzieli. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIĄ I GRADU w głównym wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie, oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedzieli.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE REKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny. Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

K. GOEBEL, ulica Franciszkańska Nr. 10. Dr. med. Docent dentystryki w Uniw. Jagiell. Od godziny 9 do 1 i od 3 do 5.

Wszech nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających. Rynek 1. 26.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Floryjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

Dr. JULIUSZ BANDROWSKI, Rynek gł. Nr. 7, tuż obok Szarej kamienicy, ordynuje od 10—1 i od 3—6. Wszystkie operacje na żądanie bezboleśnie przy stosownym znieczuleniu.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Apteki.

J. TRAUZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaż i perfumeryje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumeryje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu. Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-in wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Zakłady fotograficzne.

A. SZUBERT, przy ul. Krupniczej Nr. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryskiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z polyskiem i emaliowane; koloruje na szkło (Heliominiatury), jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Żegiestowa są do nabycia.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materiału ręczy. Obsługa i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Odełwaria żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrobów narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Zakłady tapicerskie.

FRANCISZEK KARLIŃSKI ulica Sławkowska l. 27. poleca swoją świeżo założoną pracownię tapicerską, przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty w zakresie tapicerstwa wchodzące, podejmuje się urządzania całych mieszkań, tapetowania pokoi, zakładania dywanów, przerabiania starych mebli, oraz dekoracji. Wszelkie obśługi na prowincyje uskuteczni jak najszybciej. Ceny umiarkowane.

Magazyny i handle.

WILHELM FENZ, Rynek Nr. 48, wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanterijnych i perfumeryj. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ, Rynek gł. Nr. 32. Handel towarów norwimbergskich i korzennych. Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, koralu i paciorków szklanych w różnych gatunkach, oraz fabryczny skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbaty, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuskich, belgijskich i czeskich towarów szklanych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryj, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po ujemniarkowanych cenach fabrycznych.

Dalszy ciąg Przewodnika.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gł. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materiałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rosyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specjalitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

ANTONI SUSKI, róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej, dom własny. Wszelkie towary korzenne, wina węgierskie, austriackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.

J. KORAL, w Ryнку gł. pod L. 13, magazyn bławatnych i welnianych towarów, oraz płócien, bielizny stołowej, sztyrtingów, dywanów, aksamitów lyońskich, pończoch saskich i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najśłynniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacja tegoż handlu powszechnie znana w Galicyi i Królestwie jest najpewniejszą gwarancją.

JÓZEF RUDOLF w Krakowie, poleca własnego wyrobu doborowe płótna czeskie i szlaskie, tak surowe jako też weby, płótna na przescieradła bez szwu, różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecięce, niciane kanafasy, oxford, płóciennę i bawełnianą demki, sztyrtingi, koloowe i białe chusiki od nosa, ręczniki, bieliznę stołową i bieżącą gotową. Skład: ul. Grodzka Nr. 40, ul. Pośelska Nr. 13, dom W. Hr. E. Stadnickiego, Filia: Sukiennice, Nr. 46.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracja z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacji kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnym i gustownym urządzeniem. Restauracja w mieszkaniu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów męzkich.

LEON PASSYGA, przy ulicy Sławkowskiej l. 23, naprzeciw kościoła Marków, poleca się łaskawej Publiczności, w wykonywaniu wszelkich zamówień na ubrania tak ze swoich, jakoteż i przyniesionych materiałów. Ceny przystępne.

ADAM LIPCZYŃSKI. Magazyn ubiorów męzkich w Krakowie, Rynek główny l. 45, I. piętro. Utrzymuje ciągle zapas gotowych ubiorów na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe podług najświeższych żurnali w najkrótszym czasie uskutecznia.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materiałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męskie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Magazyn rękawicznicy.

F. LUBAŃSKI, plac Dominikański l. 3, poleca wielki wybór rękawiczek własnego wyrobu galanteryjnych, duńskich, jelonkowych, nicianych i jedwabnych sznurówek, portmonetek, torb podróżnych, kufirów, szalek, ubrań jelonkowych, rękawic i masek do fechtunku, biletów, pasów rapturowych i innych bandażi itp. Każdy przedmiot z tego magazynu pochodzący, celuje trwałością, elegancją i przystępnymi cenami.

Pierwsza c. k. uprzyw.

Fabryka Elektro-Techniczna, Mechaniczno-Optyczna

odznaczona 2-ma medalami państwowymi za usługi i dypl. honor. **EMILA PREYERA**, mechanika c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, w Collegium Juridicum. Przyjmuje zamówienia i naprawy wchodzące w zakres fizyki, mechaniki i chemii a mianowicie: instrumenta naukowe, lecznicze, niwelacyjne do rysowania, i t. p. Zakłada dzwonki elektryczne, telefony i piorunochrony, mikrofony najnowszych systemów, naprawia gruntownie wszelkich systemów maszyn do szycia, przyrządy grające, jakoto: Pozytywki grzebieniowe, arystony oraz manometry, wacumetry tak do kotłów parowych jakoteż do aparatów wód gazowych.

LUDWIK TOMASZKIEWICZ koncesjonowany przez c. k. Namiestnictwo Elektrotechnik przy ul. Floryańskiej l. 13 w Krakowie. Podejmuje się zakładania dzwonek elektrycznych, telefonów, mikrofonów i gromochronów, przyjmuje również do reparacji aparaty indukcyjne i wszelkie inne w zakresie elektrotechniki wchodzące.

Brązownictwo.

JAN GREGORCZYK, (odznaczony medalem brązowym c. k. Ministerstwa na Wystawie krajowej krakowskiej 1887), ul. Floryańska, Nr. 21. Wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne i ozdoby salonowe z brązu, chińskiego srebra i innych metali. Pozłaca i posrebrza w ogniu i galwanicznie, nikluje, oksyduje i brązuje. Odlewa wszelkie przedmioty z mosiądzu, chińskiego srebra i cynku tudzież czełuje takowe. Przyjmuje reperacje i odnowienia, wykonywa takowe starannie i po cenach umiarkowanych.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r. medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srebra itp. płaskorzeźby, figury z danych modeli, rysunków lub fotografii i wykonywa takowe stylowo i z staraniem wykończeniem. Złocenie, srebrzenie i t. d. w ogniu lub galwanicznie, wykonywa się w jak najkrótszym czasie — Zamiejsce obstalunki uskutecznia się odwrotną pocztą.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatów swoich.

JÓZEF KIELCZYKOWSKI, ul. Floryańska, dom własny, dawniej Wgo Armółowicza. Zakład masarski bogato rozwinięty. Wędliny, szynki z młodych wieprzaczeków. Kielbasy polskie siekane i krajane, ozory, salami, kielbaski parowe wyrabiane na sposób czeski. Poleca swój towar amatorom specjalów wieprzowych, niezrównanej dobroci.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości. Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względem Szanownej Publiczności.

Kawiarnia.

L. BOGUSIEWICZ, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z parząką wykwalifikacją na sposób pierwszorzędných firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Również pod jego zarządem Restauracya

w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia polska i francuska. Wina wszelakie poczynawszy od prawdziwych szampańskich, aż do stołowych austriackich. Podejmuje wszelkie zamówienia na zbiorowe śniadania obiady, kolacje itp.

Salę urządzoną gustownie najmuje na wszelkie bale publiczne jako też i zabawy w ścisłym kółku urządzone.

Ceny żądaniom odpowiednie.

Restauracye.

T. TURLIŃSKI, w hotelu pod Różą (dawniej ruski) ulica Floryańska. Kuchnia czysto polska. Wina prawdziwe. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacje, bale, wesela itp. Z zobowiązań wywiązuje się rzetelnie. Ceny najprzystępniejszej.

K. MUSZYŃSKI, w hotelu Wiktoria przy ulicy S-tej Anny. Właściciel restauracji, znany z wybornej swojej kuchni tak polskiej jak i francuskiej, poleca się względem Szanownej Publiczności w tym nowo przez siebie utworzonym zakładzie. Przyjmuje zamówienia na zbiorowe obiady, tak w pokojach restauracji jak również i w domach prywatnych. Piwnica zaopatrzona w wszelkie gatunki win oryginalnych.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokolowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względem Sz. Publiczności.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich **ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ**, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślniej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Komuś w Poznaniu.

Mówisz pan, że jedna z polskich
Firm poszła w ruinę,
I subjektów nadużyła
Stawiasz za przyczynę —

I każesz mi napiętnować
Szajkę rozpustniczą,
Gdzie hultajów nie tuziny,
Lecz setki się liczą.

Mówisz także — co jest prawdą,
Że domowy złodziej,
Szkodliwszy niż szeszur w szafarni,
Lecz uważ dobrodzieja.

Że kto okiem nie doglądnie
Ten workiem dołoży,
Że pryncypał niedbałością
Sam chapaczów tworzy.

Niech kupcy nad stan nie żyją
Nie bawią się w panów,
Niech pilnują interesu —
Nie stworzą gałganów.

I nie będą polskie firmy
Topnieć jak śnieg z wiosną,
A niemieckie i żydowskie
Głów ich nie przerosną.

I nie będzie w tinglach, tanglach,
Hulać młódz kupiecka,
Gdy jej będą pryncypały
Strzedz jak swego dziecka! —

Wy zaś młodzi rozłąciecie się
Z plugastwa rynsztokiem —
„Cudze nigdy nie zagrzeje,”
„Lecz wyłazi bokiem“.

Djabel.

NASZE PRZEKONANIE.

Po przeczytaniu „Listu otwartego” ks. Adama Słotwińskiego — „do wszystkich rodziców, którym oświata ludowa leży na sercu z powodu sprawy wydawnictwa książek ludowych — która traktowana była w Izbie sądowej we Lwowie d. 20, 21 i 22 Listopada bież. roku” — nabyliśmy przekonania, że ks. Słotwiński w całej tej sprawie działał jako zbyt gorący propagator oświaty ludowej — że obraży, którą w pufnej pogadance z ks. Andrzejem Lubomirskim dotknął prof. Małeckiego nie wymyślił — i że znalazł się na stanowisku cechującym umysł człowieka rzetelnie pojmującego: cześć bliźnich — skoro przed skończeniem procesu oświadczył: serdeczną chęć przeproszenia skrzywdzonego prof. Małeckiego wraz z wyznaniem, że żywił zawsze i żywi dla niego nieklamany szacunek.

Żałujemy bardzo, że prof. Małeckiemu nie wystarczało to oświadczenie — żałujemy że oskarżony nie miał sposobności odebrania owego „chleba za kamień”, o którym Chrystus tak po bożemu wyznawcom swo-

im prawil — i wyznajemy przy tej sposobności, my „Djabel krakowski”, którego gromada świętoszków polskich wszędzie gdzie może za chleb, obdarza kamieniami — że gdybyśmy się znaleźli względem owych naszych wrogów tak jak prof. Małecki względem ks. Słotwińskiego i oni prosili nas o chrześcijańskie przebaczenie — a my tego uczynić nie chcieli — to od tej chwili odmawiając „Ojeze nasz”, musielibyśmy z niego wypuszczać w myśli to szczytne: „Przebac nam winy nasze, jako i my przebaczymy naszym winowajcom” — ażebyśmy i w obec Chrystusa, którego wyznajemy i w własnym sumieniu nie byli obłudnikami!

Jest to nasze osobiste zdanie, nie mające żadnych pobocznych zamiarów — a które go bez wątpienia nikt nam za złe nie weźmie.

Nabyliśmy dalej przekonania, że nasze dziennikarstwo nie odpowiedziało zadaniu swemu pomijając po skończeniu procesu fakt wielkiego znaczenia, bo obchodzący dobro oświaty milionów członków społeczeństwa naszego. Gdyby nawet ów Himelblau, który według twierdzenia prof. Małeckiego jest tylko owym „murzynem”, któremu w Wiedniu po zrobieniu usługi każą odejść — w co znowu my zupełnie nie wierzymy — to i w takim razie należało się jako organom opinii krajowej — podnieść energicznie czyn „murzyna” stojącego jawnie z ofertą ubezpieczającą zaufanie należne, stutysięczną kaucją — z ofertą mówiącą, że kraj na niższej cenie książek szkolnych zyska krocie, rodzice biedni zmuszeni posyłać dzieci do szkół skorzystają 25000 rocznie — a ci którzy nie mają za co chleba kupić — dostaną książki darmo. To jest rzecz, której nie wolno było obojętnie traktować — więc pod szpaltami mówiącymi o moralnej krzywdzie jednego członka społeczeństwa — należało choćby tylko jako post scriptum, rzeknąć także o krzywdzie mogącej w przyszłości dotknąć całe społeczeństwo galicyjskie.

Starania p. Himelblaua zasługują na uwagę, a nawet i uznanie. Nie jest on w tym wypadku owym dobrodziejem ludzkości przed którym chylić się powinny czoła — bo interes, który chciał podjąć, zysk oczywisty musiał mu także przedstawiać — ale z podjętego interesu tego wypływało dobrodziejstwo dla kraju o jakim nikt dotąd nie pomyślał i niepomysłaliby pewnie — skoro o tem jak widzimy, opinia publiczna miała dotąd wyobrażenie jak o żelaznym wilku.

„Nie ma złego, coby nie wyszło na dobre”. — Proces ks. Słotwińskiego wydobyl na wierzch i treść oferty p. Himelblaua i były kontrakt pana Winiarza — który tak wyglądał w obec pierwszego, jak mucha przy słoni — co sprawiło pewne poruszenie apatii powszechnej — niby na stojących wodach przepływ łodzi, która je nieco rozfalowała. I to dobre nawet bardzo dobre. Gdy zważymy, jak obojętnie przebrzmiały słowa o tej sprawie hr. Badeniego w Sejmie — dziś jesteśmy przekonani, że sejm się nią zajmie — i dla tego czujemy się w obowiązku podziękować ks. Słotwińskiemu za wywołanie owego

procesu, którego rezultat moralny rozjaśnić musiał duszę jego a sercu pragnącemu dobra Ojczyzny sprawić pociechę — zaś p. Himelblauowi radzimy cierpliwość i spokojne oczekiwanie, bo czy mu jako „murzynowi” odejść każą — czy pomówią jako z rozsądnym przedsiębiorcą, zawsze Galicja skorzysta grubo — za co mu przecież „nie sypnie djabłami.”

Wesołe nowinki.

W czwartym gimnazjum w Warszawie w celu uczczenia dnia, w którym car z rodziną uratowanym został pod Borkami dyrektor po czułem przemówieniu, urządził składkę na zakupno ikony.

Po wielu dniach obliczono składkę i okazało się, że dwustu kilkudziesięciu uczniów złożyło siedemdziesiąt cztery kopijki.

— Wot sukinsyny! (ryknął dyrektor) wy buntowniki! ja was nauczę!!! I przymusił każdego ucznia do złożenia ofiarnego a niejednej kieszeni sierocego grosza.

W uniwersytecie studenci oświadczyli jawnie, że tylko jak ich przymuszają do podpisania z tego samego powodu — to podpiszą „dobrowolny adres” do wielkiego cara. Przymus odniósł następujący rezultat: Adres podpisali profesorowie i kilku studentów moskali — co strasznie powyciągało fizjognomie przymuszających, albowiem w uniwersytecie warszawskim jest blisko 300 studentów narodowości moskiewskiej.

W imieniu dam polskich wystąpił adres tylko trzy znakomite Polki:

Marja Andrejowna Harkowa, Aleksandra hr. Potocka i Olga hr. Musin-Puszkina.

Inne oświadczyły, że nie otrzymały na to od narodu mandatów. Zapewne pójdą w Sybir.

Dio tertio decembrio mocno zasepił czoła akademików tutejszych. Ulubiony ich profesor Don Cacpero di Rettore Semistancikijado wstąpił w związek małżeński z Donną Polissia di Telegrafica, z możnymi domami wszystkich państw zagranicznych połączoną. Ślub odbył się w kościele Santo Nicolo. Ksiądz Padre Zalenio di Manna Calabrina pobłogosławił związkowi, który się zakończył świetnymi godami in hotelio Sascomarno — przy współudziale wybitniejszych person starożytnego grodu Sara-smoco — związek ten wzmocni przyjacielskie stosunki z rodzinami panny młodej szeroko rozgałęzionymi w całym świecie, co budzi obawę w młodzieży akademickiej, przypuszczającej, że don Cacpero di Rettore Semistancikijado zakochany aż po uszy w małżonkę swojej, dostanie się wkrótce pod jej kapryśny pantofelek i w trąbę puści naukę, która była dotąd celem jego życia. (Ostatnia ta nowinka nie pochodzi z Warszawy, tylko się przypłatała do tamtych wybiegłszy z rzeczy pospolitej meksykańskiej.)

Nakładem księgarni J. M. HIMMELBLAU w Krakowie przy ul. Floryańskiej

wyszło dziełko na gwiazdkę:

Złoty wiek dziecięcy, z kolorowymi rycinami. — Cena egzemplarza 1 Złr. 20 ct.

Spis książek własnego wydawnictwa na gwiazdkę przesyłam na żądanie odwrotną pocztą.

J. M. HIMMELBLAU.

J. w gwiazdziej

marka ochr.



krople żołądkowe św. Jakóba.

Nieprzewyższone w chorobach żołądka i przewodu pokarmowego, w kurczach żołądka i osłabieniu, kolce, zgagę, niemyłym oddechu, odbijaniu się kwasem, nudności, wymiotach, rozcięciu, żółtaczce, w cierpieniach śledziony, wątroby i nerek, w zatwardzeniu i t. p.

Bliższe szczegóły w prospekcie dołączonym do każdej flaszeczki. Do nabycia prawie w każdej aptece duża flaszka po 1 złr. 20 ct. mała po 60 ct.

Książeczkę „Krankentrost“ posła się darmo i opłatnie według nadesłanego adresu. Zamawia się takową albo wprost, albo w którymkolwiek składzie tych kropli.

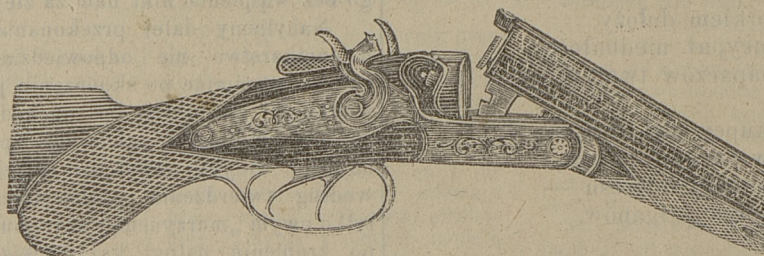
W Krakowie główny skład utrzymują aptekarze P. Krokiewicz, W. Redyk, Leon Rosner, St. Stockmar, J. Trauczyński: w Tarnowie: apt. M. Adler.

Skład centralny M. SCHULZ, Emmerich.

Magazyn broni i przyborów myśliwskich BOLESŁAWA GLINIECKIEGO

w Krakowie, gł. Rynek L. 12

poleca po cenach najprzystępniejszych:



Broń myśliwska, sztucce, sztuczyki Floberta pistolety tarczowe i Floberty, rewolwery, z najsłynniejszych fabryk.

Niezawodne łuski naboje do strzelb wszelk. system., od złr. 1.25 za 100 szt.

Wylączny skład na Ks. Krakowskie patronów piorunowych w cal. 16 i 12.

Proch w najlep. gatunkach, śrót (twardośrót) we wszystkich grubościach.

Wielki wybór przyborów myśliwskich

Własny warsztat rusznikarski, w którym się przerabia, naprawia broń wszelkich systemów, po cenach najumiarkowańszych.

Laskawe zlecenia odsyłam odwrotną pocztą.

Cenniki illustrowane na żądanie darmo i opłatnie.

PIERWSZORZĘDNA

KAWIARNIA W. JANIKOWSKIEGO

istniejąca od lat 18 pod firmą „Stanisław Rehman“ przekształconą została na sposób zagraniczny z całą odpowiednią wykwintnością.

Dbały o dobro Szanownych Gości moich, zaprowadziłem w głównej sali i w wszystkich innych pokojach należących do kawiarni: wentylacje według najnowszego pomysłu za granicą praktykowanego we wszystkich pierwszorzędných lokalach. Czytelnia obejmująca najważniejsze periodyczne pisma tak polskie jakoteż niemieckie, czeskie, francuskie, angielskie it.d. obficie zaopatrzoną została w rozrywkę umysłową. — Bilardy — herbata karawanowa — kawa w najlepszym gatunku — ciasta codziennie świeże dopełniają wszelkich warunków stanowiących główną podstawę pierwszorzędných kawiarni. Kawiarnia niniejsza założona w r. 1870, sumiennem prowadzeniem interesu — zyskała sobie powszechne zadowolenie — które wysoko cenię mam zaszczyt upraszać niniejszem zachowanie nadal tej samej życzliwości i łaskawych względów Szanownej Publiczności

z uszanowaniem

W. JANIKOWSKI.

Kawiarnia moja zajmuje całe pierwsze piętro w pałacu Krzysztofora. Rynek główny w Krakowie.

Główny skład i WYSZYŃK

Piwa Radziszowskiego

marcowego,

transwersalnego i porteru

tak w beczkach i butelkach

oraz na szklanki

znajduje się w nowo urządzonej

przy placu Marjackim Nr. 3

**PIWIARNI
RADZISZOWSKIEJ**

z którą jest połączony

LOKAL DO ŚNIADAŃ I KOLACYJ

zostający pod zarządem osobistym

p. **JÓZEFA DROŹDZA.**

Większa ilość butelek z piwem brana naraz — otrzymuje stosowny rabat.

Albin Kolloros.

Simferopol 1838 r.

Dyplom Zasługi.

WIELKIŚCIAŁE ŚWIADECTW!!
PEWNY ŚRODEK
„EXSICCATOR“
OSUSZA WILGOĆ,
ZABEZPIECZA DRZEWO
OD GNICIA, GRZYB
KA itp. — BROSZUR
KA ILLUSTROWANA
BEZPŁATNIE.
POSZUKUJĘ
AGENTÓW.
Wyn. Inż. G. Ritter
KROLEWSKA 39.

Uwaga. Proszę nie zrovníć reklamowany Carbolineum i różne Smoły z moim wynalazkiem.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH WAŻNY OD 1 PAŹDZIERNIKA 1888.

Przychodzą do Krakowa:

z Łwowa: Osobowy o godz. 6 min. 30 rano — o godz. 2 min. 33 po poł. — o godz. 6 wiecz. — *kurjerski* o godz. 9 min. 38 wieczór.
 z Wieliczki: *Mieszany* o godz. 7 min. 35 wiecz.
 z Wiednia: *Kurjerski* o godz. 7 min. 25 rano — o godz. 8 min. 48 wiecz. — *osobowy* o godz. 9 min. 46 przed poł. — o godz. 9 min. 42 wieczór.
 z Prus: *Osobowy* o godz. 5 po poł. — o godz. 9 min. 42 wiecz. — *kurjerski* o godz. 8 min. 48 wiecz.
 z Warszawy: *Osobowy* o godz. 9 min. 46 przed poł. — o godz. 5 po poł. — *kurjerski* o godz. 7 min. 25 rano.

Odechodzą z Krakowa:

Do Łwowa: *Mieszany* o godz. 6 min. 15 rano — *kurjerski* o godz. 7 min. 59 rano — *osobowy* o godz. 10 min. 46 przed poł. — o godz. 10 min. 43 wiecz.
 Do Wieliczki: *Mieszany* o godz. 11 min. 15 rano.
 Do Wiednia: *Osobowy* o godz. 5 min. 37 rano — o godz. 9 min. 20 przed poł. — o godz. 3 popoł. — *kurjerski* o godz. 6 min. 55 rano — o godz. 9 min. 37 wiecz.
 Do Prus: *Osobowy* o godz. 5 min. 37 rano — o godz. 9 min. 20 przed poł. — *kurjerski* o godz. 6 min. 55 rano.
 Do Warszawy: *Osobowy* o godz. 5 min. 37 rano — o godz. 9 min. 20 przed poł. — o godz. 6 min. 30 wieczór.

UWAGA: Zegar krakowski wyprzedza pragski o 22 minuty, zaś pieszteński o 4 minuty.

**CUKRY
DESEROWE.**
 Czekoladki, Karmelki,
 Pierniki Petifours, Herbatniki oraz
 Biscuits, de Reims, Chiskopły francuskie poleca

ADAMA ROSZKOWSKIEGO
 w Krakowie, róg ul. Szewskiej,
 Rynek główny, TORY FANTAZYJNE
 (okolicznościowe).
**PIRAMIDA,
LODY**
 przez sezon zimowy.

KALOSZE ROSYJSKIE
 najnowszych fasonów.
 Bieliznę wełnianą systemu Dra G. Jaegera.
 UBRANIA JELONKOWE
 chroniące od reumatyzmu.
 KURTKI SZWEDZKIE
 skórzane podszyte flanelą lub barankiem i Kamizelki
 włóczkowe do polowania.
RĘKAWICZKI
 wełniane angielskie, gład z pluszem wełnianem lub jedwabnem, losiowe, reniferowe i t. p.
 Koce podróżne na nogi.
 BIELIZNĘ MĘSKĄ
 szirtingową i płucienną, Kołnierze, Mankiety,
 po cenach przystępnych polecają
Bracia Bilewscy
 dawniej J. CZYNCIEL syn, — Kraków, Rynek 4.

ZARZĄD

Fabryki wyrobów glinianych i Cegielni parowej

w Łagiewnikach pod Krakowem,

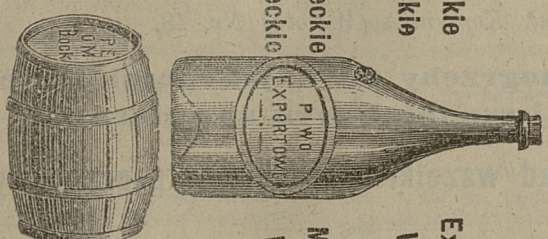
zawiadamia P. T. Panów budowniczych, przedsiębiorców i właścicieli domów, że w roku bieżącym tak jak w latach ubiegłych, ma na składzie piece kaflowe konstrukcyi zwykłej i patentowej, jak również piece formowe kolorowe, kominki i kuchnie.

Przyjmuje również zamówienia na cegłę maszynową, ręczną prasowaną, gzymsową, ogniotrwałą rury derenowe i posadzki.

J. Ripper w Krakowie.
 poleca szanownej Publiczności, sktan
 piwa krajowego i zagranicznego

**Piwo w butelkach
i w beczkach.**
 Okocimskie marcowe.
 „
 wystaje.

Pilzneńskie
Okocimskie
Wystaje.
Exportowe
Wystaje.
Marcowe
Wystaje.
Otomunieckie
Wystaje.



NAJLEPSZA
Woda Kolońska
 jest Nr. 4711.
 Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza**
 w Krakowie vis-à-vis kościółka św. Wojciecha.
FRANZ MARINA FARINA
 w Kolonii Nr. 4171.

FLIP ELLE

W KRAKOWIE,
przy ulicy Grodzkiej Nr. 6

utrzymuje na składzie wielki wybór

Albumów, Bronzów, Bizuterii francuskiej,
szczyrzyków, naczyni, perfumeryj i mydeł.

Wielki wybór

Lasek, Parasoli jedwabnych i wełnianych, wyrobów

skórzanych i pluszowych.

Przybory do palenia, Turki „Hublon“, Ceraty na stoły,

Bieliznę męską i Karawacki,

Kafianki trykotowe według systemu Profesora Dra Jaegera,

Specjały wyrobów gumowych, artykuły do podróży,

oraz wszelkie przedmioty, wchodzące w zakres składu galante-
ryjnego i porzyberskiego po cenach nader niskich.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniat odwrótne pocztą.

WILLA

odległa od miasta o 10 minut drogi pieszej — urządzona z przepychem i wszelkimi wymogami domowego gospodarstwa — z domem piętrowym składającym się z 12-stu pokoi i dwóch kuchien, z dwumorgowym ogrodem uprawionym, z licznymi oficynami i osobną cieplarnią

jest z wolnej ręki

do sprzedania lub wydzierżawienia.

Może być także wydzierżawionym

sam ogród z przyrządami ogrodniczymi i pełną oranżeryą.

Wiadomość w Redakeji „Djabła.“

A. BIASION W KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego.

Magazyn założony w roku 1801.

skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych.

Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich.

Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA.

Największy wybór fotografii krajowych i zagranicznych,

wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych

francuskich i angielskich z najnowszymi i najgustowniejzszymi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

WINO

z najlepszych winn białe i czerwone
węgierskie, austriackie i wszelkie ga-
tunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winn
szlachetnych w Szegich przy Tokaju.

H. FRITSCH

Mały Rynek Nr. 1.

Koncesjonowany Zakład Pogrzebowy A. SZAFRAŃSKI

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych
do najwspanialszych rozmiarów

i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Telegramy: A. Szafranski, Kraków.

NAJWIEKSZY SKŁAD TAPET (OBIĆ) WILHELMA FENZA

w Krakowie, Rynek gł. L. 9 wprost kościoła Św. Wojciecha,

POLECA

wielki wybór obić krajowych i francuskich,

również podejmuje się roboty tapicerskiej w najszerszym zakresie

i oklejania pokoi zaczawszy od małych i tanich do całych mieszkań i apartamentów,

ręczę za najnowszy i najwybredniejszy gust w wykonaniu.

HOTEL EUROPEJSKI W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi gościnnych**,

stajnie, wozownie. **Restauracja** w miejscu.

Pokoje z pościelą po cenie **60 ct.** za dobę i wyżej —

zaś **miesięcznie** po cenie **od 15 złr.**

„CONCORDIA“

PIERWSZY i NAJSTARSZY KRAKOWSKI

Zakład Pogrzebowy

J. K. PEKAŁSKIEGO

ulica Zwierzyniecka Nr. 32

bogato zaopatrzony we wszystkie przybory pogrzebowe.

Ceny przystępne.

Telegramy: „CONCORDIA“ Pekałski, Kraków.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. BEYER I SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

— C E N N I K. —

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1.20 do 1.50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1.80 do 2.

1/2 tuzina lnianych **chustek** do nosa ent. 90, 1.20, 1.40 1.70 do 4.

1/2 tuzina prawdziwych francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2.50, 3 do 6.

2/2 tuzina angielskich batystowych **chustek** do nosa z najmodniejszymi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1.20 do 3.

1 sztuka (37 łokci albo 23 1/2 metr.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6.50, 7.50, 9, 10 i 12.

1 sztuka (37 łokci albo 23 1/2 m. m.) 4/4 i 4/5 szlaskiego **płótna** złr. 10, 11.50, 12, 12.50, 13, 14 i 16.

1 sztuka (63 łoke albo 39 m.) 5/4 holendersk. **weba** złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 sztuka (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od złr. 22 do 60.

1 tuzin **ręczników** lnianych od złr. 4 do 12.

1 sztuka 3/4 lnianego **płótna** na 6 prześcierań **bez szwu** od 15 do 21.

Szafon na bieliznę męską damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniej, od 1.50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3.50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z **szafonu** złr. 1.10, z haftem wzorów złr. 1.85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2.50 do 3.20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3.75, 4, 4.25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3.80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykle 90 ct., ozdobniejsze złr. 1.20, z haftowan. szlarkami złr. 1.80, 2.10, 2.50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1.60 i 1.75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2.50 i 2.75.

Spodnice damskie.

Zwykle od złr. 1.60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2.50 do 3.50.

Z hawtowanemi wstawkami złr. 3.50, 3.75, 4 i 5.

Ogony z wstawkami lub bez wstawek złr. 4.50. 5, 6, 7.50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2.50.

Haftowane ozdobne okładane piką złr. 3.50 i 3.85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykle 1 złr., lepsze złr. 1.50, z wstawkami haftow. od złr. 3.25 do 3.50, z barchanu gładkie złr. 1.20, 1.75 i 1.90.

Haftow. ozdobne lub okładane piką złr. 2.90 i 2.30

Koszule męskie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1.50, 2, 2.50, 2.75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2.80, 3.50 i 4.

Kalesony męskie.

Z angielsk. piki, wszelkiej wielk. od złr. 1.25 do 1.40

Z dobrego cienkiego płótna od 1.60 do 2.50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należność. To dobro wolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skora i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencji.

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER i Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie

NADESŁANE.

Wspaniała galeria współczesnych dzieł sztuki, którą „Wiener Allgemeine Zeitung” od miesiąca maja b. r. w prawdziwie wykończonyj graficznej reprodukcji i w zbytkownem typograficznem wydaniu swoim abonentom gratis dodaje, dosięga już dotychczas pokazyńskich rozmiarów, bo z górą 120 rycin. Najznakomitsze nazwiska współczesnych artystów są tu reprezentowane. Ażeby tylko niektórych popularniejszych i powszechnie znanych artystów wymienić, których najlepsze utwory w mistrzowskiej reprodukcji są w tej galerii reprezentowane, wymieniamy z obszernego już katalogu niektóre nazwiska. Znajdujemy w nim: Knut Ekwall, C. F. Deckor, Ludwig Kandler v. Blaas, Fritz Souderland, Jan van Beers, Fritz i Herman von Kaulbach, August Helmberg, A. Zimmerman, Gustaw Wertheimer, A. Seifert, Van der Bes, Edward Grüttner, Tito Conti, Claude Vernet, Hirth, du Frènes, Toby E. Rosenthal, Pausinger, Lancerotte i wielu innych.

Dostojnym członkiem tego świetnego towarzystwa artystów malarzy, których ta galeria zjednoczyła jest także niemiecki cesarz Wilhelm II., który w tejże, bardzo udatnym rysunkiem „Walka pomiędzy okrętami pancernymi i łodziami torpedowymi” jest reprezentowanym. Wszelkie maniere, kierunki malarstwa, są w ich najlepszych utworach zastąpione: krajobraz, historyczne i rodzajowe obrazy. Portrety tworzą osobną wyśmienitą galerię w tej galerii pod nazwą „Galeria pięknych głów kobiecych.” Są to prawdziwe piękności podobające, a schwycone na płótnie przez potężnych artystów, których ten zbiór wykazuje. Każdy naród, każdy kraj, każde wielkie miasto jest tu reprezentowane przez najpiękniejszą ze swych piękności. Jest to wspaniałe dzieło i dzieło sztuki w najwspanialszem znaczeniu tego słowa, które „Wiener Allgemeine Zeitung” swoim abonentom gratis dodaje. Każdego dnia wydawana jest nowa rycina tej galerii, która wiedeńskim abonentom codziennie z wydaniem rannem doręczoną zostaje, zaś abonentom pocztowym, dlatego, aby rycina przez składanie pod opaską, nie ucierpiała, rozsyła się po 10 rycin na raz, trzy razy na miesiąc w należytem opakowaniu, oplatnie. Obok tego jest „Wiener Allgemeine Zeitung,” która jak wiadomo trzy razy dziennie wychodzi, tanią od wszystkich dzienników rezydencyi, wychodzących tylko dwa razy dnia.

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolicy Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

KOKSU NASZEGO

W warsztatach, kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgla

po cenie **40 centów** za centnar cłowy

(80 centów za 100 Klg.)

Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

Zarząd gazowni miejskiej.

FRANCISZEK KARLIŃSKI

przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 27,

poleca swoją świeżo założoną

PRACOWNIĘ TAPICERSKĄ

przyjmuje zamówienia

na wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące,

podejmuje się urządzania całych mieszkań,

tapetowania pokoi, zakładania dywanów,

przerabiania starych mebli, oraz dekoracyj.

Wszelkie obstalunki na prowincję skutecznie się jaknaj-

spieszniej. Ceny umiarkowane.

Skład sukna fabrycznego.

BERNARD TICHO

Brünn, Krautmarkt Nr. 18. A.

➡ Rozsyła się za powzięciem zaliczki. ➡

Berneńskie resztki materij wełnianych

➡ zakupno przypadkowe ➡

1 resztką na kompletne ubranie

zimowe, 3-10 metra

5 złr. w. a.

Resztki

na paletoty zimowe.

1 resztką na zupełny paletot zi-

mowy, w kolorze czarnym, bru-

natnym lub granatowym

2-10 metra **5 złr. 50 ct.**

Resztki sukna berneńskiego,

3-10 metra na kompletne ubranie
męskie

3 złr. 75 cent.

Resztki materij na paletoty zimowe

w gładkich lub modnych kolo-
rach, najlepszy wyrób.

1 resztką 2-10 metra na zupełny
paltot zimowy **9 złr. w. a.**

Loden Styryjski

na ubranie strzeleckie i męsz-
kowskie, 2-10 metra

5 złr. w. a.

Materie na zarzutki

2-10 metra na kompletną zarzutkę

7 złr. w. a.

➡ Próbkі darmo i oplatnie. ➡

Polecam węgierskie oryginalne czerwone i białe

WINA GÓRSKIE (wina stołowe)

które z powodu swej wyśmienitej jakości zastępują w zupełności
wina Bordeaux. Przesyłam w baryłkach po 25 litrów i wyżej,
tylko po nadesłaniu zadatku, resztę pobieram za zaliczką:

Wina czerwone.

Wina białe.

| | | | |
|----------------------------|------------|-----------------------|------------|
| z 1886 Ofner | litr 24 c. | z 1886 Grünauer . . | litr 26 c. |
| " 2 | " 35 " | " 4 | " 30 " |
| " 1886 Erlauer | " 30 " | " 1886 Limbacher . . | " 30 " |
| " 2 | " 40 " | " 4 | " 35 " |
| " 1886 Villanyer | " 24 " | " 1886 Neszmélyer . . | " 40 " |
| " 2 | " 35 " | " 4 | " 45 " |
| " 1882 Ofner Adelsberger " | " 45 " | " 1882 Somlauer . . . | " 45 " |

Te same gatunki win stołowych w butelkach kosztują drożej o 8 ct.
na każdej butelce, rozsyłka w pakach po 50, 25 i 100 butelek.

Baryłki i paki po cenie własnego zakupna, zwrócone mi ofrankowane przyjmuję napowrót.

Karl Michael Petrovičs (Pressburg, Ungarn.)

WANNY DO OGRZEWANIA

PRYSZNICE, SYCBADY, KLOSETY POKOJOWE

WYROBU WŁASNEGO

przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne,

poleca

KAROL MARKUS blacharz,

w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.

NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH

i Samowarów Tulskich.

SKÓRKI JELENIE.

ROMAN DROBNER

w Krakowie, Plac Szczepański Nr. 3.

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH, ŻELAZNYCH I NORYMBERGSKICH
SKŁAD PORTLAND-CEMENTU I GIPSU

WSZELKICH FARB, LAKIERÓW, BRONZU, PENDZLI
patronów malarskich, różnych szczotek,
tudzież masy do zapuszczania podłóg, schnącej
w trzech godzinach.

WSZELKIE TŁUSZCZE NA RZEMIENTE
i smarowidło belgijskie na wozy.

Wielki wybór biczysk, batów, szpicrutów i lasek spacerowych.

GĄBKIE WSZELKIEGO GATUNKU.

PENDZLE ARTYSTYCZNE.

PRAWDZIWE ŻŁOTO I METALE.

Adam Lipczyński

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH

w Krakowie Rynek gł. l. 45, I piętro.

Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na
każdą porę roku. Przyjmuje **wszelkie obstalunki** i ta-
kowe **podług najświeższych żurnali**
w najkrótszym czasie skutecznie.

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWĘŁKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

Skład główny piwa pilznerskiego
z browaru mieszczańskiego.
polecą: wszelkie **towary korzenne**. Wina wę-
gierskie, austriackie, francuskie, burgundskie, reńskie,
hiszpańskie. **Rumy i araki**. **Likiery** holender-
skie, francuskie i krajowe. **Porter i Pivo** angielskie.
Herbatę rosyjską i lodyńską. **Czokoladę**
w różnych gatunkach. **Owoce** południowe świeże,
suszone i smażone w cukrze. **Kalafory** algijskie.
Kompoty włoskie. **Sucharki** angielskie i pres-
burskie, oraz wszelkiego rodzaju **Bakalie**. **We-
dliny** westfalskie i wszelkie inne. **Paszety** stras-
burskie. **Ostrygi** ostendzkie. **Kawior** astrachański
w każdej porze roku. **Ryby** w puszkach w oliwie,
marynowane i wędzone. Różne **konserwy, sosy,**
musztardy: francuska, angielska i kremska; oraz
wszelkie przyprawy do potraw. **Ekstrakt** Liebiga.
Bulion w wybornym gatunku. **Sery** wszelkiego
rodzaju. **Oliwę** nicejską i prowancą itd. Zamówie-
nia przyjmuje się na: **dziżyznę i ryby świeże**.

Skład świeżych wód mineralnych
krajowych i zagranicznych

JAN BAJER

magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebela,

polecą P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby
z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru
i metalów jakoto: cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, badeńskie
i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy,
arcaby, domina itd. Wszelkie przybory do bilardów. Wybór portmonetek.
Kręgle, kule, krikiety.

za dobry gust rzetelne wykonanie roboty oraz przystępne ceny ręczy.

SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.

FABRYKA WÓDEK ZDROWOTNYCH

Jaśnie Oświeconego

Księcia Maurycego Montlearta Saxe Courlande i Sp. w Izdebniku,
polecą swoje wyroby jako to:

wódek słodkich Jarzębinki i Koniferynki
i wódki nie słodzonej **Jarzębiaku** (Cognac aux
Sorbes).

Wyroby te odznaczone zostały na Wystawie krajowej 1887 r. w Krakowie srebrnym
medalem rządowym, i medalem Komitetu Wystawy.

Badanie chemiczne tych wyrobów przeprowadził Wny
pan Dr. Medycyny Aleksander Stopezański, profesor
chemii lekarskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim w Kra-
kowie. — Na podstawie tego badania uznane zostały
wyroby fabryki Izdebnickiej: Jarzę-
binka, Koniferynka i Jarzębiak, jako prawdziwe **dobre**
fabrykaty tak pod względem swych właściwości, jako też
pod względem sposobu przyrządzenia.

„Wyroby te odznaczone zostały na wystawie krajowej 1887 w Krakowie
srebrnym medalem rządowym, i medalem Komitetu Wystawy.”

Poezuwamy się do obowiązku przestrzedz Szan. Publiczność,
że pojawiają się w handlu wyroby, szczególnie pod nazwą
„Jarzębinka”, które zawierają przymieszkę wątpliwej wartości.
Etykiety na butelkach wódek Izdebnickich są zaopatrzone
herbem Jego Wysokości Księcia Montlearta, zaś kapsle na
korkach ochronną marką fabryczną.

Wyroby nasze dostać można w Krakowie w sklepach pp.
Feintuch, Hawetka, Jawornicki i Janiga Mikuszewski et Zygadło-
wicz, Wentzel, oraz w restauracji p. Bogusiewicza i p. Pa-
jaczkowskiego w resursie i w cukierniach pp. Redolfiego i Rosz-
kowskiego.

Zarząd fabryki wódek zdrowotnych Ks. Montlearta w Izdebniku.

IGNACY RAJAŁ

w Krakowie, Rynek gł. linja A-B Nr. 41,

polecą swój bogato zaopatrzony skład

WSZELKICH MATERIAŁÓW na MEBLE,

AKSAMITY D'UTRECHT,

Adamaszk, Plusze jedwabne Bourrety, Kretony etc.

DIWANY SALONOWE,

angielskie, bruxelskie i persko-smyrneńskie.

Diwany metrowe do wyścielania pokoji,

DIWANIKI przed i nad ŁÓŻKA.

SERWETY,

KAPY i KOŁDRY FLANELOWE we wszystkich jakościach.

Chodniki z wełny kokosu i jutty.

Portiery w różnych deseniach

jak również franki białe oddzielne.

WIELKI WYBÓR DIWANÓW

smyrneńskich i tureckich.

W. KRZYSZTOFOWICZ

Kraków, linia A—B, 37,

1^{szy} Fabryczny Skład Farb i Materiałów CEMENTU, WAPNA HYDRAULICZNEGO i Artykułów technicznych browarniczych i gospodarczych.

Poleca:

Farby olejne tarte

zupełnie do użytku gotowe,
do pociągania drzwi, okien, podłóg, dachów, sprzętów
gospodarczych i t. p.

Farby cementowe do fasad
w 36 odcieniach, po cenach fabrycznych.

Farby suche

w wszystkich kolorach i odcieniach.

LAKIERY

angielskie i krajowe do drzewa, skór i żelaza.

Politura prędko schnąca

w wszystkich kolorach.

GLASURA BURSZTYNOWA

do zapuszczania posadzek w 6 kolorach.

Masa do zapuszczania podłóg

własnego wyrobu.

Bronzy i złoto.

Farby do farbowania Materij jedwabnych i wełnianych.

Do robót artystycznych,

*Farby olejne, akwarelowe, Pendzle, Firnisy, Olejki,
Werniksy, Stalugi, Płótna malarzkie.*

Oliwy i Oleje do Maszyn,

Tłuszcze i smarowidła do osi.

BLEIWEISS, MINIA, BORAX.

Kalafonia, Tektury, Kłaki, Łój etc.

Środki desinfekcyjne

jako to:

kwas karbolowy, siarczan żelaza chlorkalk.

Preparaty Franciszka Kwizdy

po cenach najniższych.

Wyłączny skład dla Galicyi

„Avenariusia Carbolineum“

jedyny środek, zabezpieczający drzewo od zepsucia
przez wilgoć i działania zmiennego powietrza.

LINOLEUM

chodniki, przedściółka pod umywalnie, łóżka,
biórka, również do usłania całych posadzek.

MATY

kokosowe i manilla.

Ogromny wybór

Przyrządów gumowych, chirurgicznych i technicznych.

Mydélka, Perfumy, Pudry, Gąbki toaletowe
i inne, Szczotki do włosów, Szczoteczki do
zębów, Rozpylacze.

Przybory bilardowe i do kręgielń.

ARTYKUŁY DO POTRZEB DOMOWYCH

Świece Apollo, Mydło, Krochmal, Sztynnik,
Borax, Guma w proszku, Sinka, Soda, Szuwaks,
Szczotki ryżowe, Miotelki, Trzepaczki, Szpagat,
Sznury do wieszania bielizny etc.

Wysyłki pocztą i koleją żelazną załatwiają się bezwzględnie. — Przy znaczniejszym odbiorze odpowiednie zniżenie cen.